Nr. 47. Środa 26 lutego 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Pogrzeb „Komitetu obywatelskiego".

Sztuczny twór endeków, t. zw. „Komitet obywatelski Rady narodowej" — utworzony chytrze celem zmylenia opinii publicznej i przeciwdziałania przygotowaniu zbrojnego pogotowia polskiego na wypadek wojny austryacko-rosyjskiej — został rozbity.

Dwa najliczniejsze stronnictwa Koła polskiego, stanowiące razem większość Koła, uchwaliły zerwać z Komitetem obywatelskim.

W sobotę 22 b. m. odbyło się w Tarnowie posiedzenie rady naczelnej stronnictwa ludowego, na którem zatwierdzono przystąpienie stronnictwa do Komisyi Tymczasowej skonfederowanych stronnictw niepodległościowych, wcale zaś nie uchwalono przystąpić do Komitetu obywatelskiego, a nawet ze względu na wrogie ludowi stanowisko stronnictw rządzących w Radzie narodowej zagrożono zupełnem zerwaniem z Radą narodową.

W niedzielę 23 b. m. obradowała w Krakowie rada naczelna polskiego stronnictwa demokratycznego pod przewodnictwem dra Jahla, która podobnie jak rada naczelna ludowców uchwaliła energiczną rezolucyę w sprawie sejmowej reformy wyborczej, poczem powzięła uchwałę domagającą się reorganizacyi Rady narodowej tak, by w niej nie rządziła samowolnie grupa stanowiąca mniejszość w kraju; od uwzględnienia tego żądania stronnictwo demokratyczne uczyniło zawisłym swój dalszy udział w Radzie narodowej. Co do komitetu obywatelskiego Rady narodowej poszła rada naczelna stronnictwa demokratycznego jeszcze dalej: stwierdziwszy mianowicie jednostronny skład tego Komitetu, uchwaliła nie brać udziału w Komitecie obywatelskim, póki Rada narodowa przez Koło sejmowe nie zostanie zreorganizowana odpowiednio do faktycznego stosunku i sił stronnictw w kraju. Nadto wybrała komisyę celem przeprowadzenia rokowań z Komisyą Tymczasową w sprawie przystąpienia stronnictwa demokratycznego do Komisyi Tymczasowej skonfederowanych stronnictw niepodległościowych.

Tak więc mimo całego aparatu kłamstw i oszczerstw, puszczonego w ruch przez endeków, mimo zakulisowej walki podjazdowej, prowadzonej przez nich przeciw Komisyi Tymczasowej — **w obozie Komisyi Tymczasowej stanęła ogromna większość społeczeństwa polskiego w Galicyi i na Śląsku, jakoteż ogromna większość legalnej, wybranej powszechnem, równem głosowaniem reprezentacyi polskiej.**

Na 70 członków Koła polskiego demokraci i ludowcy mają **40**, a zatem przeważającą większość. Jeżeli się weźmie w rachubę całą reprezentacyę polską wraz z 8 posłami socyalistycznymi, większość ta jest jeszcze znaczniejsza.

Trzeba to stwierdzić, że warcholskie intrygi przeciw Komisyi Tymczasowej wychodzą od mniejszości, i to właściwie od garstki.

Któż bowiem pozostał w owym „Komitecie obywatelskim Rady narodowej?" Narodowi demokraci, mający 8 posłów w parlamencie, i ich przyjaciele, obszarnicy podolscy. Albowiem nawet „prawica narodowa", t. j. partya stańczykowska (która oczywiście do Komisyi Tymczasowej nie przystąpi) należy wprawdzie do Rady narodowej, ale skazana tam na mniejszość wobec bloku podolsko-wszechpolskiego, zgrzyta zębami i radaby Radę narodową utopić w łyżce wody...

„Komitet obywatelski" okazał się więc martwym płodem. Nie stoi za nim ani włościaństwo, ani mieszczaństwo, ani proletaryat. Wszystkie te klasy widzą w Komisyi Tymczasowej swą wspólną organizacyę dla przygotowania pieniędzy i ludzi dla walki zbrojnej z Rosyą w razie wojny.

Kto dotąd jeszcze się wahał, jeszcze nie rozumiał — teraz widzieć może jasno, gdzie sztandar narodowy, pod którym skupiać się trzeba.

Sejmowa komisya reformy wyborczej.

Lwów, 24 lutego.

W poniedziałek po południu w gmachu sejmowym pod przewodnictwem p. Leo, a w obecności namiestnika i marszałka, odbyło się posiedzenie pełnej komisyi sejmowej reformy wyborczej.

Odbywała się ogólna dyskusya nad poniższemi zasadami. Przedyskutowano dwie pierwsze zasady (skład sejmu). Z prawicy i z lewicy oraz ze strony członków komisyj ukraińskich postawione zostały rozmaite poprawki, nie zmieniające jednak istoty owych zasad. Dalszy ciąg posiedzenia we wtorek o godz. 10 rano.

Zasady reformy wyborczej,

przedstawione przez p. Leo na podstawie obrad przewodniczących polskich klubów sejmowych:

I.

Sejm składa się z następujących członków: a) z 8 biskupów, z prezesa Akademii umiejętności,

---

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrecki.

38 (Ciąg dalszy).

Na gzymsie pod oknem leżała rozsypana garść okruchów chleba, które Klasowa cisnęła tam dla wróbli. Nieznajomy sięgnął ręką i zjadł z nich kilka.

— Głodni jesteście panie, a pewnie i spragnieni — zauważył Klas.

— Ośm dni minęło, jak zostałem obrabowany przez opryszków, i od tego czasu żywię się rzepą w polu i korzonkami po lasach.

— Nadszedł więc czas, żebyście sobie pohulali — rzekł Klas, i otwierając drzwi do spiżarni dodał: — Oto są do wyboru jaja, szynka, kiszki, kiełbasa i ryba. Jest także w piwnicy nieco wina czerwonego, jak rubin. — Mówiąc to rozpalił ogień na kominie i przystawił do ognia rynkę z kiszkami.

— Czy nie spotkaliście panie gdzieś w drodze mego syna Sowizdrzała?

— Nie — odparł nieznajomy.

— Czy przynosicie mi wiadomości od mego brata Jobsta? — zapytał Klas, kładnąc na stole przed nieznajomym miskę ze smarzonemi kiszkami, kawał szynki, tęgą skibę chleba i butelkę wina.

— Wasz brat zginął łamany kołem w Sippenacken pod Akwizgranem za to, że jako heretyk walczył przeciwko cesarzowi.

Klas stanął blady, jak gdyby rażony piorunem, poczem drżeć począł na całem ciele. Gdy wreszcie po chwili przyszedł nieco do siebie, zawołał zaciskając pięście:

— Nędzne katy! Jobście, mój biedny bracie!

— Nasze uciechy i cierpienia nie są z tego świata — rzekł twardo nieznajomy, zabierając się do zastawionego jadła.

— Byłem świadkiem męki i śmierci waszego brata, podawszy się za jego krewnego. Przychodzę tu z ostatniem poleceniem od niego. Kazał mi bowiem zanieść wam swe życzenia, byście żyli w zgodzie z Panem, uczynki miłosierdzia spełniali, a syna pouczali o czystej nauce Pana Chrystusowej. — Pieniądze, które mu dałem — mówił wasz brat — pochodzą od biednego i ciemnego ludu. Niechże ich użyje na naukę Dyla w duchu poznania Boga i jego pisma świętego.

Po tych słowach złożył nieznajomy na twarzy Klasa pocałunek pokoju. Klas zaś jęczał, zanosząc się od płaczu:

— Umarł łamany kołem, o Boże! O biedny mój bracie!

Lecz zauważywszy, że gość siedzi przed pustą szklanką, zdusił w sobie gwałtem płacz i nalał wina gościowi i sobie. Lecz wino miało dziś dla Klasa smak krwi.

Przez siedm dni bawiła Klasowa z Nelą w Brugie, i przez cały ten czas mieszkał nieznajomy gość w chacie Klasowej. Co noc dolatywały ich jęki i wycia obłąkanej Katarzyny, mieszkającej w sąsiedniej chacie:

— Ogień, ogień! Zróbcie dziurę, bo dusza chce z ciała ulecieć!

Klas zachodził wtedy do niej i uspokajał ją łagodnemi słowy.

Po upływie siedmiu dni pożegnał gość Klasa i ruszył w drogę, przyjąwszy od niego tylko dwa dukaty na dalszą podróż.

XXXI.

Rozdział, w którym jest mowa o uwięzieniu Klasa pod zarzutem herezyi.

Gdy Klasowa powróciła wraz z Nelą z Brugi, zastała męża, siedzącego w kuchni na ziemi i naprawiającego stare swe spodnie. Titus Bibulus Schnuffius począł ujadać na oswojonego bociana, ten zaś zachowywał się długo ze spokojną godnością, aż wreszcie uderzył go tęgo w grzbiet potężnym swym dziobem. Wszyscy bawili się tem wesoło, gdy wtem Klasowa, wyglądająca przez okno na gościniec, rzekła:

— Oto idzie nadzorca więzienia i czterech pachołków. Wszakże nie do nas idą... Dwóch z nich obchodzi wkoło chatę.

Klas podniósł głowę z nad roboty.

— Dwaj zaś stanęli przed domem — ciągnęła Klasowa.

Klas zerwał się na równe nogi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z rektorów istniejących każdocześnie uniwersytetów i politechniki (4 Rusinów); b) z 213 posłów wybranych, a mianowicie:

1) 45 wielkiej własności (w tem 1 Rusin);

2) 8 posłów średniej posiadłości ziemskiej, opłacającej 100 K lub więcej podatku gruntowego, a nie należącej do klasy wielkiej posiadłości (z tych połowa Rusinów);

3) 43 posłów wielkich miast, wybranych jak do tychczas (z tych 4 Rusinów);

4) 12 posłów tychże miast, wybranych na zasadzie powszechnego, równego prawa głosowania (z tych 3 Rusinów);

5) 5 posłów Izb handlowych i przemysłowych;

6) 2 posłów z Izb rękodzielniczych;

7) 100 posłów gmin wiejskich wraz z resztą miast i miasteczek, wybranych na zasadzie powszechnego głosowania z jednokrotną pluralnością głosów (podatkową) wyborców, dotychczas w tej kuryi uprawnionych (w tem 44 Rusinów).

II.

W tych okręgach kuryi miast (cenzusowej i powszechnej) oraz kuryi Izb handlowych, które wybierać będą 2 posłów, zapewnioną będzie reprezentacya mniejszości.

Mandaty ruskie w kuryach większej i średniej posiadłości oraz miast zabezpieczone będą przez wydzielenie wyborców ruskich na podstawie ostatniego spisu ludności i zaliczenia ich do osobnych okręgów wyborczych.

III.

W kuryi gmin wiejskich w powiatach zachodnich oraz w powiecie brzozowskim utworzone będą okręgi jednomandatowe, wyborcy ruscy z tych powiatów wydzieleni będą na podstawie ostatniego spisu ludności i zaliczeni do osobnego okręgu wyborczego (ruskiego) jednomandatowego.

Z tych powiatów politycznych ewent. sądowych wschodnich, w których liczba ludności polskiej wedle ostatniego spisu ludności wynosi 35% rzym. kat., utworzone będą okręgi dwumandatowe, w których mandat większości liczyć się będzie jako ruski mniejszości — polski.

Zarówno mandat ruski, jakoteż mandat polski mają być zabezpieczone, a głosowanie ma być najwyżej dwukrotne.

Reszta powiatów wschodnich ma tworzyć okręgi jedno mandatowe ruskie. Wyborcy polscy w powiatach tych wydzieleni będą na podstawie ostatniego spisu ludności i zaliczeni będą do osobnych okręgów wyborczych polskich jedno mandatowych.

Liczba mandatów polskich, przypadających na zachodnie i wschodnie powiaty rozdzieloną będzie wedle liczby ludności polskiej, która na podstawie ostatniego spisu ludności zamieszkuje powiaty zachodnie względnie wschodnie.

IV.

Głosowanie w kuryi gmin wiejskich będzie się odbywać w każdej gminie oddzielnie, z wyjątkiem gmin poniżej 500 mieszkańców, które do gmin sąsiednich przyłączone być mogą.

V.

Cesarz mianuje z grona sejmu dla kierownictwa sejmu marszałka krajowego i jego dwóch zastępców, jednego Polaka i jednego Rusina.

VI.

Wydział krajowy składa się z 7 członków, wybranych z grona reprezentacyi kraju:

1 wielka własność i średnia,

1 miasta, Izby handlowe i przemysłowe oraz rękodzielnicy,

1 gminy wiejskie polskie,

1 gminy wiejskie ruskie,

2 wszyscy posłowie polscy wraz z wirylistami,

1 wszyscy posłowie ruscy wraz z wirylistami.

Dla każdego członka wybiera się zastępcę.

VII.

Marszałek mianuje dwóch swoich zastępców na wypadek przeszkody w urzędowaniu. Jednego Polaka, jednego Rusina.

VIII.

Postanowienie co do obszarów dworskich:

a) Gdyby obszary dworskie miały być połączone z gminami wiejskiemi, złączenie oparte ma być na następujących zasadach:

1) Złączone ze związkiem gminnym obszary dworskie nie mają prawa do korzystania z dobra lub majątku gminnego, natomiast nie mogą być pociągane do pokrywania wydatków, wynikłych lub połączonych z zarządem, ulepszeniem lub rozszerzeniem dobra lub majątku gminnego. Również nie mogą być obszary pociągane do oprocentowania lub spłaty długów gminnych, zaciągniętych przed złączeniem.

2) Złączone ze związkiem gminnym obszary kontrybuować mają do wszystkich bieżących wydatków administracyjnych gminnych.

3) Każdemu dotychczasowemu obszarowi dworskiemu ma być pozostawionem na jego żądanie wykonywanie policyi miejscowej na terytoryum obszaru dworskiego, a obszar w takim razie płacić będzie tylko 80% dodatków gminnych.

4) Reprezentant obszaru dworskiego ma głos wirylny w reprezentacyi gminnej.

5) Nałożenie dodatków gminnych ponad 20% musi mieć zatwierdzenie reprezentacyi powiatowej.

6) Połączenie obszarów z miastami może nastąpić jedynie na podstawie obopólnego porozumienia.

B) Podstawą reprezentacyi powiatowej, o ile ona istnieć będzie, jest system reprezentacyi interesów w formie, określonej przez ustawę krajową z dnia 12 sierpnia 1866 tak co do rodzaju i ilości grup zawodowych, mających składać reprezentację powiatową, i wzajemnego liczbowego do siebie stosunku reprezentantów poszczególnych grup, jak co do czynnego prawa wyborczego, na którem reprezentacye powiatowe mają się oprzeć.

IX.

Do powzięcia uchwały w sejmie potrzebną jest obecność przynajmniej absolutnej większości członków sejmu, a do ważności powziętej uchwały bezwzględna większość głosów członków sejmu obecnych. Do powzięcia uchwały w sprawie zmiany postanowień statutu gminnego, określających skład sejmu krajowego (§ 3 statutu), potrzeb a jest obecność conajmniej 183 członków sejmu, a do ważności uchwały zgoda conajmniej $^2/_3$ obecnych.

Do powzięcia uchwały w sprawie wszystkich innych postanowień statutu krajowego potrzebna jest obecność conajmniej $^3/_4$ członków sejmu, a do ważności uchwały zgoda $^2/_3$ obecnych.

P. P. S. D. a sejmowa reforma wyborcza.

Lwów, 24 lutego.

Na podstawie uchwały zarządu partyjnego z dnia 23 b. m. udała się dziś po południu deputacya, złożona z posłów tow. Hudeca, Moraczewskiego i tow. Hausnera, do gmachu sejmowego, by przed zebraniem się sejmowej komisyi dla reformy wyborczej przedstawić przewodniczącemu komisyi drowi Leo stanowisko naszej partyi wobec zamierzonej reformy.

Imieniem deputacyi poseł tow. Hudec przedstawił żądania nasze, aby przy zmianie ordynacyi wyborczej wprowadzono w miastach powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze i aby do kuryi miast dodano tę ilość mandatów, która zamierzona jest dla kuryi powszechnej, w ten sposób wzmocnionoby w sejmie żywioł demokratyczny i uczyniono by znaczny krok dla zdemokratyzowania sejmu. P. P. S. D. uważałaby za zupełnie nie odpowiadające układowi sił i duchowi czasu wprowadzenie kuryi powszechnej, stojącej poza reprezentacyą interesów, dla których zbudowana jest cała ordynacya wyborcza sejmowa, a to tem bardziej, że w kuryi tej powszechnej mieliby prawo głosu, prócz tych, którzy obecnie prawa tego nie posiadają, wyborcy innych kuryj uprzywilejowanych. Na wypadek przeto nieuwzględnienia pierwszej propozycyi, uważałaby P. P. S D. raczej za odpowiedniejsze utworzenie kuryi robotniczej, w którejby otrzymały zastępstwo te warstwy ludności miejskiej, które dotąd prawa wyborczego do sejmu nie posiadają, a wywalczyły sobie prawo wyborcze do parlamentu centralnego. Wreszcie zastrzega się P. P. S D. przed wprowadzeniem geometryi wyborczej tak skontruowanej, by okręgi wyborcze obejmowały całe szeregi drobnych miasteczek prowincyonalnych, nie mających charakteru miejskiego, a dostarczających sejmowi, a nawet parlamentowi posłów, których miejsce stanowczo nie powinno wychodzić z poza i tak aż nadto uprzywilejowanej wielkiej własności, domaga się przeto utworzenia okręgów, uwzględniających obie stolice kraju i większe miasta, które są ważnym czynnikiem w życiu ekonomicznem i kulturalnem i ponoszą największe ciężary na rzecz budżetu krajowego.

Wywody tow. Hudeca poparli tow. Moraczewski i Hausner, a prezes komisyi reformy wyborczej p. Leo oświadczył, iż żądania, przedstawione przez deputacyę, poda do wiadomości komisyi i szczególnie co do żądania ostatniego poprze je z całej siły.

Deputacya odbyła też konferencyę z prezesem klubu ludowców p. Stapińskim i innymi posłami.

Polityka siły czy słabości?

Warszawa, 24 lutego.

Filisterska prasa warszawska, będąca odbiciem tych spustoszeń, które w umysłowości warstw średnich wywołała kilkuletnia narodowo demokratyczna edukacya — polegająca na spopularyzowaniu *ad usum* mieszczaństwa kategoryj ugodowego myślenia — z niepokojem wsłuchuje się w „nastroje galicyjskie"... Stara się możliwie na łamach swych tuszować ruch antyrosyjski w Galicyi notabene i na ten wypadek, gdyby do starcia Austryi z Rosyą nie doszło —: ugodowy ćwiek, zabity im w głowę, każe przypuszczać, że, gdy społeczeństwo polskie skurczy się pokornie tak, iż wedle rosyjskiego przysłowia „niższem będzie od trawy, a cieszem od wody" — przebłaga wkońcu dowodami swej bezsiły, swej maluczkości — nacyonalizm rosyjski i na prawach, choćby tylko sieroty z przytułku, dopuszczone zostanie do stołu „rodziny słowiańskiej" i do łask jej „macierzy Rosyi"...

Jest to absurd — że większy pomyśleć się nie da: kursu polakożerczego nie zmieni tu żadne przytłumianie oddechu, ściśleby on mógł raczej — jeśliby wogóle miał się zmienić — gdyby Rosya na seryo uwierzyła, że społeczeństwo polskie zdolne jest jej w razie jakiegoś konfliktu europejskiego sprawić taką dywersyę, iżby ta mogła zaważyć na szali wypadków.

Teraz tacy panslawiści, jak Brianczaninow, aranżer bankietów słowiańskich, bardziej dla ćwiczeń dyalektycznych niż z rachuby politycznej rozprawiają na temat stanowiska, jakieby zajęli Polacy w razie wybuchu wojny, bo zdaje im się, że Polacy są *quantité négligeable* — społeczeństwem, dostatecznie sterroryzowanem, wyjałowionem.

A takie „Nowoje Wremia" każe się cieszyć Polakom z oderwania Chełmszczyzny, z rozognionej na nowo walki eksterminacyjnej przeciw Polakom na Litwie i Rusi, bo gdy zaginie tam ślad polskości, stworzy się grunt do „braterstwa" polsko rosyjskiego..

Tak odzywają się gadzinowcy rosyjscy, ufni w pokorę Polaków — tę pokorę, z której ugodowcy starej daty i nowej ery — narodowo-demokratycznej — chcą budować stopnie do przebłagania caratu!

Więc, jeśli nie będzie wojny, ufać można że „nastroje galicyjskie" — jak tu się pisze o przygotowaniach antyrosyjskich — zgoła do pogorszenia sytuacyi naszej się nie przyczynią: jeżeli je wyzyska kiedy jaki gadzinowiec, jako argument — to pamiętać należy że argumenty dorabia się do panującego kursu politycznego, a nie urabia się owego kursu dopiero pod wpływem argumentów.

W polityce dzisiejszej istnieje jedna tylko logika: najgorzej dzieje się bezbronnym,

nie posądzanym już nawet o zdolność do odwetu... *Wiadomy.*

Przesilenie ekonomiczne.

Już w r. 1877 zwrócił Fryderyk Engels uwagę, że ruch przemysłowy odbywa się w pewnem ściśle określonem kole powtarzających się wypadków, których szczytem jest powtarzające się co 10 lat przesilenie ekonomiczne. Ostatnie dziesiątki lat potwierdziły tę teoryę, gdyż ciągle szły kolejno po sobie ożywienie ruchu przemysłowo handlowego, dobra konjunktura, przesilenie, kilkuletnia stagnacya, znowu ożywienie i t. d.

Dla rozwoju kapitalistycznej metody produkcyi mają czasy dobrego rozwoju ruchu przemysłowego aż do najwyższego rozkwitu największe znaczenie. To są czasy najwyższych zysków, wielkiego na gromadzenia się kapitałów, zakładania nowych i rozszerzania istniejących już towarzystw akcyjnych i fabryk prywatnych; słowem — czasy, w których bogactwa rosną jak na drożdżach. Czasy te są jednak i dla robotników pomyślne, albowiem powodują większy popyt za siłą roboczą, za czem idą lepsze i stalsze zarobki oraz wzmocnienie się organizacyj przez zwycięskie strejki.

Takie czasy przebywają obecnie wszystkie państwa przemysłowe, z wyjątkiem Austryi. Ostatnie wielkie przesilenie ekonomiczne objawiło się na całym świecie w jesieni 1907 i ogarnęło wówczas cały przemysł w Ameryce i w Europie, a do szczytu doszło w r. 1909. Od tego czasu, jak to określił Engels, zaczęła się poprawa, która trwa do dziś w Anglii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych i t. d., dochodząc do nieznanych przed tem cyfr rekordowych.

Także w Austryi w pierwszej połowie roku 1912 okazały się zaczątki dobrej konjunktury, ale wojna bałkańska z jednej i polityka banku austryacko węgierskiego z drugiej strony rychło sprowadziły zmianę, którą jeszcze dziś wszyscy odczuwają. I nie trzeba się łudzić, jakoby zaraz z ustaniem obaw wojennych sytuacya się polepszyła; miesiące jeszcze przejdą, zanim stosunki ekonomiczne się ułożą, a dalsze miesiące, zanim szkody poniesione przez wszystkie koła produkujące i zarobkujące zostaną powetowane.

Przesilenie to objęło jednak nietylko koła prywatne; także państwo głęboko zostało dotknięte. Odbiło się ono przedewszystkiem na kredycie państwowym Austryi, czego najlepszym dowodem jest ostatnia pożyczka, którą musiano zaciągnąć aż w Ameryce pod bardzo ciężkimi warunkami. Teraz Austrya stoi przed nowemi „operacyami kredytowemi", spowodowanemi wydatkami na gotowość wojenną, oraz zapowiedzianemi zbrojeniami na lądzie i na morzu. Skąd wziąć te pożyczki? Renta państwowa z powodu małego na nią popytu stoi tak nisko, jak nigdy przedtem, więc rząd wpadł na pomysł zmuszenia banków i kas oszczędności do kupowania renty, przez co kurs starej się podniesie a nowe będą miały zapewniony zbyt. Kasom oszczędności polecił rząd, aby 15 procent swoich rezerw ulokowały w papierach państwowych, a rozporządzenie to musi się fatalnie odbić na kredycie w ogólności, a kredycie budowlanym w szczególności. Rzecz bowiem jasna, że jeżeli kasy oszczędności uwięzą znaczną część swych kapitałów w rentach, nie będą mogły udzielać pożyczek hipotecznych, a bez takich pożyczek niema mowy o ruchu budowlanym.

Ale nietylko przemysł budowlany ucierpi; także inne gałęzie przemysłu ucierpią, względnie nie tak prędko przyjdą do siebie po obecnem przesileniu. W ostatnich miesiącach ludzie nic prawie nie kupowali, bo albo pieniędzy nie mieli, albo chowali je na ciężką godzinę. Wskutek zastoju w sprzedaży nagromadziły się w sklepach znaczne zapasy towarów, a dopóki kupcy starych zapasów nie sprzedadzą, nie sprowadzą z fabryk nowych, to znaczy, że fabryki nie będą mogły w całej pełni produkować. Także na eksport fabryki nie będą mogły pracować w dawniejszych rozmiarach, ponieważ główny rynek zbytu przemysłu austryackiego, państwa bałkańskie, będzie częścią przez wojnę wyczerpany, częścią z powodów politycznych będzie dla eksportu austryackiego zupełnie stracony.

Tych smutnych faktów i następstw przesilenia niema co ukrywać, ale istnieje nadzieja, że ostatecznie przesilenie zostanie przezwyciężone i u nas nastąpią lepsze czasy — pod warunkiem, że dobra konjunktura, panująca obecnie za granicą, nie osłabnie. Warunek ten jest jednak bardzo niepewny, gdyż w Niemczech, Anglii i Ameryce zaczyna objawiać się osłabienie ruchu przemysłowego, a to może stać się zwiastunem przesilenia i tam. Engels mówił o przesileniu powtarzającem się co 10 lat, tymczasem widzieliśmy, że w ostatnich latach przesilenia następowały szybciej. Było wielkie przesilenie w r. 1901, a zaraz potem w r. 1907, zatem ledwie po upływie 6 lat. Jeżeli i teraz ten termin 6 letni się ujawni, mielibyśmy przesilenie ogólno światowe już w tym albo najdalej przyszłym roku, to znaczy, że Austrya z kryzysu z powodu groźby wojny przeszłaby do kryzysu z powodów ogólnoświatowej natury. Austrya w dobrej konjunkturze w świecie udziału wprawdzie nie miała, ale przesilenie światowe z pewnością jej nie ominie, a następstwem tego byłoby dalsze trwanie, a może i spotęgowanie się obecnej nędzy.

W obozach ruskich.

Wiedeń, 24 lutego.

(*Z*). Ukraiński „Sojuz" rozpadł się. Zjednoczenie to, zbudowane coprawda nie na wspólnej idei, lecz tylko na wspólności interesów dawało przecież Rusinom pewną siłę i znaczenie. Tak jak obecnie jest, „Sojuz" przestał istnieć; wyłączeni zeń zostali Bukowińcy, siłą tego faktu odpadli radykali, ostatnio zaś objawiają się dalsze tendencye w kierunku jeszcze dalej idących podziałów.

Nie mogło inaczej być, gdyż przy narodzeniu się „Sojuza" w samem założeniu tkwiły pierwiastki o dążnościach odśrodkowych. Klub narodowych demokratów ukraińskich nie okazywał zbytnich skłonności do łączenia się z radykałami. Ponieważ szło o skupienie wszystkich nie moskalofilskich żywiołów ruskich z wyjątkiem oczywiście socyalnych demokratów, którzy z szowinistami nigdyby nie byli weszli w jakiekolwiek porozumienie, przyjęto więc także do „Sojuza" i Bukowińców. Galicyjscy Rusini uczynili to bardzo niechętnie z dwu względów: po pierwsze dlatego, że mało mają oni wspólnych interesów z Bukowińcami, często zaś sprzeczne, po drugie ze względu na wybitną w pewnym kierunku indywidualność p. Wassilki. Wiadomo, że np. Rusini galicyjscy są zdecydowanymi wrogami sanacyi finansów krajowych, przyczem oczywiście idzie wyłącznie o Galicyę, Bukowińcy zaś zdecydowanie są za tą sprawą, znana jest bowiem przecież afera kas raifeisenowskich i cała bukowińska panama. Drugą, jeszcze ważniejszą sprawą jest specyficznie wybitna indywidualność pana Wassilki. Jest to człowiek, jak na swych kolegów partyjnych zanadto sprytny, chociaż nie o tyle, ażeby oni po pewnym czasie nie mieli się byli na tem poznać. Rusiński baron p. Wassilko, jest to twór wyrosły na gruncie narodowościowej mieszaniny bukowińskiej. Narodowo indyferentny Rusin, który nie umie po rusku mówić, pozer i mistrz reklamy, otarty z ministeryalnemi antyszambrami i pokojami „Sektionschefów", umiał zawsze p. Wassilko przekonać rząd o swych wpływach w partyi, a partyę u rządu i mydlić równocześnie oczy tak jednej, jak drugiej stronie, wyrabiając sobie przytem znaczenie, wpływy i inne jeszcze rzeczy. Gdy słychać było, że Rusini w Izbie lub w komisyach zamierzają prowadzić obstrukcyę, a do obstrukcyi z jakichkolwiek powodów nie doszło, natenczas dowiadywał się rząd na właściwej drodze, że to zasługa p. Wassilki. Z drugiej strony, gdy rząd przeprowadzić chciał jakiś plan, a wiadomem było, że Rusini będą przeciwni, wiedział wtedy p. Wassilko co robić. Ponieważ znał swych towarzyszy partyjnych i wiedział, że uważają oni, iż z opozycyą najlepiej im do twarzy, kierował tak sprawą, że skłaniał Rusinów do opozycyi przeciw jakiemuś fikcyjnemu projektowi rządu, z której to taktyki ostatecznie wynikało, że w rzeczywistych jego zamiarach szli mu na rękę. Taka i podobna gra udawała się długo, musiała się jednak kiedyś skończyć.

Galicyjscy Rusini zdawali sobie sprawę z wartości p. Wassilki. Jednak przyjęte było w zasadzie, że istnieje przecież wspólna sprawa dla Rusinów galicyjskich i bukowińskich, a mianowicie kwestya uniwersytetu ukraińskiego. Trzeba było cierpieć. Obecnie układy w tej sprawie z Polakami zostały zerwane i znikła główna przyczyna sojuszu. Klub ukraiński od samego początku wiedział, co go może spotkać ze strony Bukowińców, dlatego ubezpieczył się przynajmniej taktycznie na wszelki wypadek. Przyjmując do łona grupę 4 posłów bukowińskich, przyjął również i 4 radykałów. Liczono na to, że wszelkie nieprzyjemności polityczne, jakie mogą spowodować głosy Bukowińców tak na terenie parlamentarnym, jak w łonie „Sojuza", zrównoważone będą czterema głosami radykałów. Byłoby tak, gdyby znów nie wybitna indywidualność posła Trylowskiego. Ten wprawdzie, jak i jego grupa, nie zajmował się intrygami, chwycił się jednak taktyki bezwzględnej abstynencyi, o ile szło o przyjazdy do Wiednia. I tak, o ile Bukowińcy zawsze byli, radykałów nie było nigdy, była więc akcya ze strony Bukowińców, a nie było reakcyi, którą miała stanowić grupa Trylowskiego. Gdy tak stało się obecnie, że Bukowińców wyeliminowano, przez to samo taktycznie radykali stali się ukraińskim narodowym demokratom niepotrzebnymi.

W czasie dokonywania się tego rozdziału wyłoniła się jeszcze jedna indywidualność. Poseł Smal Stocki, który poprzednio jeszcze z racyi animozyi osobistych do Wassilki od Bukowińców się był odłączył, zakłada obecnie nowe stronnictwo. Ma to być, jak on sam zapewnia, „Ukraińskie stronnictwo narodowe", które nawet zamierza podobno wydawać własny organ p. t. „Ukrainiec". Ponieważ wiadomo jak przychylnie endecy ukraińscy odnoszą się do radykałów, siczowi zaś wyborcy tych ostatnich na specyalnych zgromadzeniach (Kossów) uchwalają rezolucye z wezwaniem do Trylowskiego i jego kolegów posłów, by się nie ważyli łączyć z grupą Księcia Lewickiego, otóż wynika z tego, że mają Rusini w łonie swem wybitne indywidualności, które sprawiły, że z grupy parlamentarnej, liczącej ongi 32 ludzi, potworzyły się obecnie aż 4 małe nic nie znaczące grupki. A niewiadomo jeszcze, czy nie wyłoni się jeszcze jaka wybitna indywidualność, która ku pożytkowi ogólnej sprawy ruskiej jeszcze dalsze podziały spowoduje.

Interwencye pokojowe.

Anglia zwróciła się do państw bałkańskich z zapytaniem, na jakich warunkach byłyby skłonne podjąć na nowo rokowania pokojowe. Wiadomo, że rząd turecki przez wysłanego do Londynu Hakkiego paszę o tę interwencyę prosił. W odpowiedzi na to zapytanie donosi londyńskie biuro Reutera, że udział państw związkowych w rokowaniach pokojowych zapewne zależeć będzie od tego, czy Turcya zdecyduje się prosić o pokój. W każdym razie, aby zapobiedz dalszemu przewlekaniu preliminarya pokojowe musiałyby być zawarte na polu bitwy. Jak słychać, będą państwa z pewnością domagały się zapłaty odszkodowania wojennego.

Warunek ten jak się zdaje, będzie spełniony, gdyż jak donoszą z Konstantynopola, Hakki pasza przyjął notę mocarstw z 17 stycznia jako podstawę do rokowań i dowiadywał się u sprzymierzonych o nowych żądaniach. Bułgarya żąda przesunięcia granicy bliżej Konstantynopola niż dotąd, dalej odszkodowania wojennego, oraz rękojmi na to, że Turcya na 15 dni przed podjęciem rokowań rozbroi armię. Także berlińskie pisma donoszą, że rokowania będą wkrótce podjęte, a to na podstawie warunków przez konferencyę ambasadorów z góry ustalić się mających.

W zatargu rumuńsko-bułgarskim nastąpił zwrot o tyle, że Bułgarya zgodziła się już na pośrednictwo mocarstw, ale wszystkich 6 mo-

carstw razem i to jeżeli Rumunia także ten warunek przyjmie.

Na terenie wojennym nic się nie dzieje. Pod Adryanopolem odbywa się słabe bombardowanie; pod Czataldżą z powodu deszczów i wylewów wszystkie akcye ustały.

Telegramy z wtorku 25 lutego.

Rokowania austryacko-rosyjskie.

Berlin. (Tel. wł). „Vossische Ztg." donosi, że w sobotę rozpoczęły się w Londynie między ambasadorami Austryi i Rosyi rokowania w sprawie albańskiej.

Serbia a Austrya.

Belgrad. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych omawiają możliwość wyjazdu Pasicza do Wiednia celem prowadzenia ważnych pertraktacyj.

Rumunia a Bułgarya.

Bukareszt. (Tel. wł.). Rząd rumuński zawiadomił mocarstwa, że Rumunia jako uczestniczka w konwencyi haskiej przyjmuje pośrednictwo mocarstw i wyraził życzenie, aby pertraktacye toczyły się w Petersburgu, jako stolicy panującego, który dał impuls do utworzenia konwencyi w Hadze. Rumunia wyraża jednak nadzieję, że Sylistrya zostanie jej bezwarunkowo przyznaną.

Berlin. (Tel. wł.). „National Ztg." donosi z Odessy, że Rumuni ustawili na wyspie na Dunaju naprzeciw Sylistryi ciężkie działa.

Serbia żąda 300 milionów.

Belgrad. (Tel. wł.). Rząd serbski przygotowuje memoryał do mocarstw, w którym wskazuje na konieczność otrzymania od Turcyi odszkodowania wojennego. Serbia postawi żądanie w wysokości 300 milionów.

Przegląd polityczny.

Zbrojenia Francyi. Francya nagle z wielką skwapliwością zabrała się do rekonstrukcyi marynarki. Wydane zostało rozporządzenie, że do marynarki przyjmuje się już od 17 roku życia ochotników, a równocześnie urządza rząd dwie nowe fabryki prochu wyłącznie dla marynarki.

Rada ministrów rozpoczęła obrady nad kwestyami wojskowemi.

Cała prasa francuska przemawia za trzechletnią służbą wojskową, co więcej, domaga się zgodnie zniesienia wszystkich wyjątków.

Listy warszawskie.

Warszawa, 24 lutego.

Zmiana nastroju. — „Zebrania opiniowe". — Z prasy. — Przygotowania wojenne.

Nieukrywane już przygotowania wojenne Rosyi, przybierające w punktach pogranicznych charakter gorączkowy, przełamują dotychczasową bezmyślność sfer „kierowniczych" naszego społeczeństwa. Ci, którzy o niczem innem poza bojkotem żydowskim ani mówić, ani myśleć nie umieli, zaczynają teraz zastanawiać się nad sytuacyą polityczną i rozprawiać na temat grożących krajowi niespodzianek.

W ostatnich czasach odbył się tu szereg — około sześciu — t. zw. „zebrań opiniowych", na których przedstawiciele wszystkich odłamów i ugrupowań partyjnych debatowali nad „oryentacyą", jakiej powinno się trzymać społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim na wypadek wybuchu wojny austryacko-rosyjskiej. I to jest charakterystyczne, że nawet przedstawiciele najbardziej umiarkowanego u nas stronnictwa nie znajdowali żadnych argumentów za oryentacyą rosyjską. Tylko endecy, jak zwykle, wykręcali się sianem, nie chcąc zaznaczyć wyraźnie swego stanowiska, choć i oni na dowód, że nie są moskalofilami, powoływali się na artykuły „Gazety Warszawskiej", o których pisałem już w swoim czasie. Że te „zebrania opiniowe" nie doprowadziły do żadnej uchwały jednolitej, zawdzięczać to należy wykrętnemu stanowisku endeków.

W każdym razie w opinii u nas zaszły zmiany poważne i dziś już echa tej bezmyślnej nagonki antyaustryackiej, którą prowadził jeszcze kilka tygodni temu szereg pism warszawskich, odzywają się tylko w „Kuryerze Porannym". No, ale o pobudkach, kierujących piórem p. Ehrenberga, opinia jest już dawno ustalona. Czem był w Galicyi, tem jest i tutaj, choć zmienił „przekonania" antysemickie na postępowe. Świeżo p. Ehrenberg znowu wystąpił przeciwko „niebezpieczeństwu galicyjskiemu", jak nazwał pewien publicysta ugodowy, Baranowski, roboty Komisyi Tymczasowej. Wystąpił oczywiście tak, jak to czynił w owych artykułach „Głosu Narodu", które powodowały w Krakowie niejednokrotne publiczne bicie go po twarzy. Artykuł jego, najeżony kłamstwami i insynuacyami, został natychmiast przedrukowany przez „Słowo", które pośpieszyło zapewnić, że „Kuryer Poranny" „pod względem poglądów społecznych bardzo blisko stoi obok stronnictw, należących do Komisyi Tymczasowej", a więc jego świadectwo zasługuje na uwagę.

Według tego świadectwa Komisya Tymczasowa reprezentuje ideę „zdania się polskości na łaskę Niemców austryackich i wynaradawiającego madziaryzmu", dotkniętą jest „aberracyą" i uprawia politykę, „mogącą ściągnąć na nasz zgękany kraj najsroższe nieszczęścia". I wszystko to wypisuje się w zupełnej świadomości, że instytucye i partye, napadnięte przez opryszka dziennikarskiego, nie mogą reagować na te kłamstwa w prasie warszawskiej. Pozwalają sobie więc Ehrenbergi i Dmowscy, przekonani o swej bezkarności, bo pierwszego systematycznie bito po twarzy bardzo już dawno i to w Krakowie, drugi zaś otrzymał parę zawiesistych policzków, wprawdzie w Warszawie, ale już trzy lata temu.

Organ Dmowskiego dotrzymuje pola dziennikowi Ehrenberga. „Gazeta Warszawska" kłamie na temat Komisyi Tymczasowej aż się kurzy i dowodzi, że „te stronnictwa, które Komisyi Tymczasowej nie uznają — konserwatyści i demokracya narodowa — są jedynemi, które za stronnictwa poważne uznać można". A propos, endecy galicyjscy wysłali tu niedawno swego delegata, który dowodził menerom endeków tutejszych, że ci „zarzynają stronnictwo N. D. w Galicyi" swoją polityką antyaustryacką. Na skutek tej interwencyi „Gazeta Warszawska" zmieniła front i poczęła unikać wystąpień antyaustryackich.

Przygotowania wojenne Rosyi najenergiczniej są prowadzone w Zagłębiu Dąbrowskiem. Sołtysi zostali tu zawiadomieni, że na pierwsze żądanie muszą dostarczyć potrzebną liczbę furmanek, któreby przewiozły zmobilizowanych szosami do Częstochowy i w drugą stronę — na Jędrzejów. Naczelnik straży ziemskiej w Zawierciu zwołał wszystkich piekarzy i oświadczył im, że na obstalunek wojskowości będą musieli dostarczać po 150 pudów chleba dziennie. Wszędzie wójci domagają się, aby chłopi mieli stodoły, sąsieki i boiska przygotowane na rozkwaterowanie wojska. Policyanci powysyłali już swe rodziny do Rosyi i teraz mieszkają kupami w jednym domu. Węgiel z Zagłębia idzie całymi pociągami na potrzeby wojskowości, w fabryce Huldochynsky'ego na gwałt wykończane są podkłady do armat, u Erbego, gdzie wyrabiane są drobne części składowe armat, obecnie pracuje się na dwie zmiany, te zaś fabryki, które nie mają obstalunków rządowych, skracają produkcyę. Wydany został tajny okólnik wojskowy, wymieniający dokładnie wszystkie kopalniane składy materyałów wybuchowych z instrukcyą, aby z nich korzystać na wypadek rozpoczęcia działań wojennych. *Swój.*

Filia redakcyi i administracyi w Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Przed strejkiem generalnym w Belgii.

Jak pisaliśmy, uchwała belgijskiej partyi robotniczej, wyznaczająca strejk generalny dla zdobycia równego prawa wyborczego na połowę kwietnia, wywarła wielkie wrażenie. Rząd udaje zresztą obojętnego. Za to przemysłowcy, kapitaliści, którym grożą olbrzymie straty, zamierzają podobno wystąpić z pośrednictwem. Należy zważyć, że nawet umiarkowana liberalna burżuazya, która podczas ostatnich wyborów niejednokrotnie wspierała klerykałów, przyznaje w swych organach, że robotnicza partya zajmowała stanowisko umiarkowane, kompromisowe i że cała odpowiedzialność spada na rząd. W ten sposób owo pośrednictwo liberalnych kapitalistów może być jedynie wywarciem presyi na rząd. Klerykalny rząd jednak stoi twardo na swem nieprzejednanem stanowisku. Czy ustąpi?

Także brukselski burmistrz Max wystąpił z inicyatywą, „aby kraj uchronić przed strejkiem generalnym". W niedzielę odbyła się w tej sprawie w ratuszu brukselskim konferencya burmistrzów prowincyi brabanckiej. W Gandawie bowiem ma być otwarta wystawa powszechna. Zazwyczaj nawet w czasach normalnych prace nie są na czas skończone, cóż dopiero będzie w okresie strejku? Oprócz tego kryzys, wywołany przez strejk, również boleśnie odbije się na wystawie. Trzeba radzić..

Na te próby pośrednictwa prasa klerykalna odpowiada, że strejku nie będzie, gdyż jest — „niemożliwy" (!). Na te nieorzyźwe żarty umiarkowanie liberalna „Etoile B lge", która zawsze zwalczała ideę strejku generalnego, odpowiada, że takie gadanie prowokatorskie może tylko rozdraźnić robotników. Strejk — powiada pismo liberalne — może być racyonalny lub nie, lecz decyzya robotników: znieść głód i nędzę, by wywalczyć prawa obywatelskie, zasługuje na szacunek.

Burżuazya układa plany pośrednictwa; zaś robotnicy gorączkowo gotują się do swego strejku, do 14 kwietnia.

We wszystkich większych centrach ruchu poczyniono wszystkie potrzebne zarządzenia.

O Brukseli już pisaliśmy. Tak samo np. w Gandawie raźno zabrano się do roboty. Odbyła się tam wielka konferencya w sprawie strejku — kooperatyw, związków zawodowych i organizacyj politycznych — pod przewodnictwem tow. Anseeleego. Ten ostatni omówił sytuacyę i przedstawił dyrektywy głównego komitetu strejkowego, które zostały przyjęte do wiadomości. Uchwalono w dalszym ciągu prowadzić propagandę za strejkiem nawet w okolicach wiejskich. Dnia 2 marca odbędzie się w Gandawie „mobilizacya wszystkich związków zawodowych" z wielkim mityngiem i demonstracyą. Od 14 kwietnia, czyli dnia rozpoczęcia strejku, będzie bezpłatnie rozdawana zupa i chleb. Fabrykanci zostaną wkrótce powiadomieni przez gandawskich robotników, że od 14 kwietnia pracę robotnicy wstrzymają.

Podobne zarządzenia poczyniono w innych miastach.

Dużo uwagi komitet strejkowy poświęca dzieciom. Łatwo bowiem zrozumieć, że dla robotnika, obarczonego liczną rodziną, strejk może się stać bardzo groźnym. Sprawę uregulowano w ten sposób że zamożniejsi towarzysze belgijscy i wogóle ludzie sympatyzujący z ruchem, wezmą dzieci na czas strejku do siebie.

Kraje sąsiednie ze swej strony dają wspaniały przykład międzynarodowej robotniczej solidarności. Z Holandyi przybyli np. jako delegaci tow. Vliegen i Kuykhof i oświadczyli belgijskiemu sekretarzowi partyjnemu, że socyalistyczna Holandya weźmie na utrzymanie 2000 dzieci. Komitet w tym celu już został w Holandyi zawiązany. Dzieci belgijskie zostaną rozmieszczone po głównych ośrodkach ruchu — w Amsterdamie, Rotterdamie, Hadze i t. d. Przytem socyalistyczni nauczyciele holenderscy zajmą się nauczaniem belgijskich dzieci. Holandya weźmie jednak dzieci przeważnie Flamandczyków. Wallońska zaś część Belgii wyśle przeważnie dzieci do północnej Francyi. Francuski sekretarz partyjny Dubreuilh porozumiał się już w tej sprawie z towarzyszami belgijskimi.

Przejdziemy teraz do samych strejkujących robotników. Chodzi o to, co mają robić strejkujący

podczas strejku, który może się przeciągnąć. Otóż pewien wieśniak towarzysz w liście do towarzysza Ludwika Bertranda proponuje, by robotnicy udawali się na wieś, gdzie otrzymają strawę itd. Ze swej strony przyniosą na wieś odezwy i broszury socyalistyczne; dużo więc zrobią dla propagandy na wsi. Tow. Bertrand proponuje urządzanie „spacerów“, wycieczek robotniczych na wieś. Jak widzimy, czas wiosenny został dla strejku bardzo dobrze wybrany.

W ten sposób gorączkowa działalność belgijskich towarzyszów nie ustaje. Energicznie przygotowują się do swego wielkiego dzieła. O ciekawych momentach w tych przygotowaniach jeszcze będziemy mieli sposobność donieść.

Ruch wśród urzędników pocztowych.

Minister skarbu p. Zaleski oświadczył 27 lipca z. r. deputacyi urzędników pocztowych w obecności grona posłów, że jeżeli ministerstwo handlu zażąda sumy potrzebnej do wykonania uchwały Izby posłów w sprawie polepszenia bytu pocztowców, to on sumę tę da. Obecnie ministerstwo handlu sumy tej zażądało, ale p. Zaleski obciął ją o 400 000 koron, skutkiem czego urzędnicy pocztowi zamiast 8 lat musieliby 12 lat czekać na XI rangę!

Wywołało to silne wzburzenie wśród pocztowców. W niedzielę 23 b. m. odbył się w okręgu wyborczym p. Zaleskiego, w Brzeżanach, wiec publiczny, zwołany przez pocztowców okręgu Brzeżany—Rohatyn. P. Zaleski na wiec ten nie przybył, lecz nadesłał list, w którym usprawiedliwia się czynnościami urzędowemi. Na wiecu referował p. Oleksy z Wiednia, prezes centralnego związku adjunktów i oficyantów pocztowych. Uchwalono rezolucyę przypominającą p. Zaleskiemu jego niedotrzymane przyrzeczenie i przesłano mu ją telegraficznie.

Dzień przedtem, w sobotę, odbył się w tejże sprawie we Lwowie wiec pocztowców, na którym referował p. Oleksy i przemawiali posłowie Hudec, Halban i Breiter.

W Krakowie odbył się w poniedziałek 24 lutego wieczorem bardzo liczny wiec pocztowców wszystkich kategoryj. Obecni byli między innymi pp. dyrektor Korytowski i nadkomisarz Knyez. Z posłów krakowskich przybyli tylko posłowie Daszyński i dr Marek. Zagaił prezes krakowskiej filii centralnego związku adjunktów i oficyantów pocztowych p. Lubański; referował p. Oleksy, poczem przemawiał poseł Daszyński, który wśród żywych oklasków przedstawił politykę finansową p. Zaleskiego korzystną tylko dla agraryuszów, oraz walkę w obronie ludności miast prowadzoną przez posłów socyalistycznych w komisyi finansowej i w parlamencie. Uchwalono rezolucyę podobną, jak w Brzeżanach.

KRONIKA.

Wtorek 25 lutego.

Nowiny krakowskie.

Pod adresem zakładu czyszczenia miasta. Dziwną tego roku mamy zimę. Mimo kilku a nawet kilkunastu stopni mrozu niema ani odrobiny śniegu. Zima bez śniegu w Polsce — to dziwne zjawisko. Ale trzeba się do niego zastosować. A tego właśnie nie chce uczynić zakład czyszczenia miasta i zupełnie się nie troszczy o tumany kurzu, który zalega nasze ulice i za podmuchem wiatru zasypuje od stóp do głów przechodniów.

Takiej plagi kurzu nie mieliśmy nigdy w lecie, gdy wtedy zakład miasta jako tako przynajmniej skrapia ulice miasta.

Lepiej późno niż nigdy. Może więc teraz przynajmniej zaopiekuje się zakład czyszczenia miasta tą plagą kurzu.

O przyłączenie Podgórza. Dziś o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie subkomitetu dla rozszerzenia granic Krakowa. Przedmiotem obrad mają być dodatkowe warunki przedstawione przez Podgórze co do ordynacyi wyborczej.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. W programie marcowym na pierwszy plan wysuwają się wykłady dra Stanisława Weinera, poświęcone historyi państwa i prawa rzymskiego. Prelegent uwzględni organizacyę państwową starożytnych Rzymian i zmiany zachodzące w niej od czasów najdawniejszych aż do upadku, mówić będzie o źródłach prawa rzymskiego, o jego rozwoju i wpływie na prawodawstwa nowożytnych społeczeństw.

Z psychologią ruchów mas zapozna słuchaczów dr Bohdan Zahorski; dr Wacław Radecki dokończy szeregu swych zajmujących wykładów z dziedziny psychologii; dr M. Lipcówna — z zakresu anatomii i fizyologii. O zmysłach u zwierząt mówić będzie p. Henryk Raabe; inżynier Aleksander Bobkowski wykład swój poświęci narciarstwu i urozmaici go obrazami świetlnymi z Alp, Tatr i Beskidu. Wykłady dra Władysława Reissa o muzyce fortepianowej, od XVI wieku aż do dni naszych, ilustrowane będą odegraniem odpowiednich ustępów muzycznych.

Podobnie, jak w ubiegłych miesiącach, Uniwersytet ludowy urządzi w marcu szereg wieczorków niedzielnych z wykładem, deklamacyą, śpiewem i obrazami świetlnymi. Treść wieczorków następująca: 1) Jarosław Vrchlicki — referent dr T. St. Grabowski; 2) Paryż — referent p. A. Kropatsch; 3) Poemat barski Słowackiego — referent dr E. Woroniecki; 4) Warszawa — referentka p. H. Radlińska. W części artystycznej wieczorków biorą udział uczniowie i uczenice szkoły dramatycznej Gabryelskiego.

Ponadto w niedziele i święta po południu odbywać się będą pogadanki dla dzieci z obrazami świetlnymi. Treść pogadanek następująca: Przygody chłopczyka przedhistorycznego (p. B. Bobrowska), Podróże Guliwera (dr J. Młodowska), Podróż Nansena na Północ (p. K. Czapiński), Opowiadania babuni (p. M. Falski).

Trzeci odczyt o dziejach socyalizmu w Galicyi wygłosi tow. Emil Haecker w „Promieniu“ (Szewska 12) w środę 26 b. m. o godz. 7.30 wieczorem.

„O kwestyi kobiecej“, zwłaszcza o walce kobiety o prawa polityczne (w związku z nadchodzącym „dniem kobiet“), wygłosi odczyt staraniem komisyi oświatowej tow. Dora Kłuszyńska, we czwartek 27 lutego w Związku stowarzyszeń robotniczych (Filipa 2, II. piętro). Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp wolny. Po odczycie dyskusya.

Na ten wieczór dyskusyjny komisya zaprasza szeroki ogół towarzyszek i towarzyszy partyjnych. Towarzyszy wzywa, by przyszli z żonami i córkami.

Porządki pocztowe. List express, nadany we Lwowie w niedzielę wieczór, doręczono nam w poniedziałek o godz. 4 po południu, kiedy numer dawno już był wydrukowany, tak, że z przesłanych nam skryptów nie mogliśmy już zrobić użytku. A że przesłane nam wiadomości były ważne, wynika z tego, że za list opłacono 40 h porta. Co poczta na to?

„Kino-Wanda“ daje po 150 K miesięcznie przez 10 miesięcy dla weteranów z r. 1863 na ręce centralnego Związku we Lwowie.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się w środę 26 bm. o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska l. 4). Na porządku dziennym: 1) Prof. Marchlewski: Przemiana materyi w prawidłowym ustroju, 2) doc. Mazurkiewicz: W sprawie projektu ustawy o pozbawieniu własnowolności.

Zamach samobójczy. Krawczyni Katarzyna T. w Podgórzu usiłowała wczoraj otruć się przez wypicie spirytusu denaturowanego. Pogotowie udzieliło jej pomocy i zostawiło ją w domu. Powód zamachu nieznany.

Sprawcę morderstwa na ul. Siennej Antoniego Pubetę aresztowano wczoraj w południe i odstawiono do sądu. Sekcya zwłok Biela wykazała, że przyczyną śmierci był upływ krwi.

P. Salomon Haber, restaurator przy ul. Siennej 14, przysyła nam wyjaśnienie, że afera nie rozpoczęła się w jego restauracyi, ani przed jego lokalem, tylko na rogu ul. św. Krzyża i plant.

W teatrze „Nowości“ obecny program jest jednym z dowodów, że publiczność ma upodobanie w kabarecie. Prawdziwe tryumfy święci p. Jan Januszewski, występujący po raz pierwszy w Krakowie, a jego piękne piosenki nagradzano hucznymi oklaskami. Niemniej podoba się p. Maryan Röntgen z lwowskiego „Ula“. Leon Wyrwicz jest, jak zawsze, znakomity w swoich typach balowych, nadto zbierają oklaski pp. Karbowska, Senowski i Karbowski. Aktualna farsa p. t. „Szkoła haftu“, oraz parisiana „Czyje dziecko“ uzupełniają program.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: dr M. Lipcówna: „Budowa ciała ludzkiego“ (z obrazami świetlnymi).

We środę o godz. 7 wieczorem: Jan Cynarski: „Niewolnictwo w starożytnym Rzymie“.

W Stowarzyszeniu kolejarzy (ul. Zacisze 12) we wtorek o godz. 7½ wieczorem wykład p. Karola Bilewicza: „Wpływ pracy i zawodu na chorobę i śmiertelność“.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We wtorek od godz. 5—7 wieczorem: Milewski: „Kooperatyzm i kooperacya“; od 7—8: dr Sokolnicki: „Dzieje Europy współczesnej“.

We środę od godz. 5—7 wieczorem: Milewski: „Kooperatyzm i kooperacya“; od 7—8: Wł. Studnicki: „Austro-Węgry“.

Repertuar teatru miejskiego.

Od poniedziałku do czwartku: „Judasz z Kariothu“.

Piątek: Przedstawienie amatorskie.

Sobota: „Szkoła mężów“, komedya w 3 aktach Moliera, przełożył Tadeusz Żeleński. „Pocieszne wykwintnisie“, komedya w 1 akcie Moliera, przełożył Tadeusz Żeleński.

Niedziela po południu: „Dyabeł i karczmarka“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Szkoła mężów“ i „Pocieszne wykwintnisie“.

Poniedziałek o godz. 6 wieczorem: „Dożywocie“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy).

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Tydzień Asty Nielsen.

Od soboty d. 22 b. m. do piątku włącznie d. 28 b. m. (codziennie od 4—10½; niedziele 2½—11) 1) Komedyanci, dramat w 2 aktach; Asta Nielsen w głównej roli. 2) Belad-el-Djerid; w krainie daktyli. 3) Ona jedna.. oni dwaj.. (komedya). 4) Pantera Riri (komiczne). 5) Nawrócony, dramat ameryk. 6) Henryk nie ma szczęścia (komedya). 7) Najnowszy Przegląd tygodniowy.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Morderstwo i samobójstwo. W sprawie zastrzelonego przez Janczarównę dra Kruszyńskiego donoszą jeszcze następujące szczegóły: Dr Kruszyński urodził się w roku 1859 w Korninie na Ukrainie. Matka jego wskutek wypadków 1863 r. straciła majątek. Syna wychowywała bardzo starannie. Gimnazyum i wydział lekarski ukończył w Krakowie, poczem pracował na klinikach w Wiedniu i Berlinie. Ożenił się w r. 1891 na Ukrainie z baronówną Heleną Taube. Matka po utracie majątku oddała się nauczycielstwu, była wychowawczynią dzieci namiestnika Andrzeja hr. Potockiego. Zmarła przed kilku laty. Kruszyński praktykę lekarską zaczął w Krakowie, skąd przeniósł się do Zakopanego. Następnie praktykował w Dublanach, a od lat dwunastu zamieszkał we Lwowie. Przed paru laty zamierzał przenieść się do Zakopanego, ale przekonawszy się, że serce jego nie znosi górskiego powietrza, powrócił do Lwowa. Od lat kilkunastu przez sezon letni ordynował w Szczawnicy, gdzie cieszył się wielkiem wzięciem. Z rodziny Kruszyńskiego nie było we Lwowie nikogo. Żona, z którą zmarły żył w separacyi, mieszka obecnie w Elizawetgradzie. Syn, studyujący agronomię w Dublanach, przybył wczoraj w nocy do Lwowa, a siostra, p. Szymanowska, mieszka w Krakowie.

Zaczadzenia. Obecna zima obfituje w wypadki zaczadzenia, nie ma dnia niemal, w którymby pogotowie ratunkowe nie było wzywane do osób, które uległy lżejszemu lub cięższemu zaczadzeniu, a cały szereg wypadków zakończył się śmiercią

osób, które padły ofiarą przedwczesnego zamykania pieców napalonych węglem. Jak kilkakrotnie przy wypadkach zaczadzenia stwierdzono, powodem nieszczęścia były kiepskie, zrujnowane piece, których właściciele domów nie chcieli kazać naprawić, mimo żądania lokatorów. Gazy wydobywały się z tych pieców przez szczeliny i szpary, przez drzwiczki, zupełnie nieszczelne tak, że nie zawsze winni byli sami zaczadzeni. W sobotę zaszły aż trzy wypadki zaczadzenia, z których dwa spowodowały śmierć, a jeden kalectwo. W kuchence kawiarni „Secesya" przy ul Czarnieckiego znaleziono w sobotę zwłoki 18 letniego kelnera Kazimierza Kornego, na drugim zaś łóżku leżała dogorywająca kucharka Marya Kostiuk. Pogotowie ratunkowe, przybywszy na miejsce, stwierdziło już tylko śmierć Kornego, wszelkie zaś wysiłki uratowania Kostiukowej okazały się daremne, zmarła w drodze do szpitala. Wypadek zaczadzenia wydarzył się tej samej nocy w kuchni przy ul Supińskiego 3, uległa zaczadzeniu kucharka Adela Szumańska. Na szczęście obudziła się w nocy, a czując zawrót głowy, wyszła z kuchni. W tej chwili straciła jednak przytomność, a padając, złamała nogę. Udzieliło jej pomocy pogotowie ratunkowe.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7^1/_2$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Środa: „Życie paryskie".
Czwartek po południu „Grube ryby".
Czwartek wieczorem: „Życie paryskie".
Piątek Po raz pierwszy „Błyskawawice", sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga i „Maska szatana", sztuka w 1 akcie P Czinera.
Sobota po południu: „Irydyon".
Sobota wieczór: „Bal maskowy".

Z kraju.

Z Żywca zamieścił „Kolejarz" w nrze 4 następują ą korespondencyę:

„Stacya Żywiec wraca zdaje się do czasów niewolnictwa, w którym to czasie sprzedawali i robili z ludźmi, jakby ze zwierzętami.

Tę niewolę przywiózł z sobą do stacyi naszej znany już z innych stacyj p. Kulik, który prześladuje i karze niewinnie ludzi. Jeżeli kto popełni jakie małe przewinienie, to nie da sobie ani słowa powiedzieć tylko bez pardonu karze po 1 lub 5 koron, a przecież, jak mówi przysłowie, gdzie się drzewo rąbie, tam trzaski lecą. Kto ma już wyrok śmierci, jeszcze mu dadzą powiedzieć choć słówko, ale u nas nie wolno się tłómaczyć, ani słówka powiedzieć, bo zaraz grozi suspendowanie a nawet aresztowanie; takie u nas zapanowały stosunki, że chyba gorzej nigdzie a nigdzie nie było; w dodatku odgrażał się naczelnik, że przy kwalifikacyi pokaże, co on (!) znaczy, albo się ciągle odgraża, że zgniecie każdego lub zrobi z nim porządek. W ten sposób postępuje z robotnikami chyba jaki zbir, a nie wyższy urzędnik, który powinien po ludzku postępować z podwładnymi.

Pan radca Zborowski nie wie nawet, co się w jego dyrekcyi wyrabia, a każdy według jego zapewnienia może przyjść do niego, jak mu co do legł, dlatego prosimy, ażeby p. radca powstrzymał trochę naczelnika Kulika w jego drakońskiem postępowaniu, bo tego dłużej personal tutejszy nie będzie cierpiał, a za następstwa nikt ręczyć nie może."

Tyle „Kolejarz". Dowiadujemy się również, że naczelnik Kulik stosuje swe gburowate i nieludzkie postępowanie także i wobec podwładnych mu urzędników. Powiada im wręcz przy jakiejkolwiek błahej okazyi, że „zgniecie i zgnębi każdego, kogo zechce, bo to jest jego natura.

Ze świata.

Fundusz imienia tow. Schuhmeiera. Wielu z towarzyszow partyjnych z niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi podniosło konieczność stworzenia jakiejś stałej instytucyi, związanej z imieniem zamordowanego posła, któraby była żywym dla niego pomnikiem. Obecnie zarząd partyjny ogłasza założenie t zw. „Funduszu Schuhmeiera" na cele szerzenia oświaty w kołach robotniczych. Dzięki energicznej pracy nad sobą dzielny proletaryusz Schuhmeier potrafił stanąć w pierwszych szeregach; zdobył sobie poważną wiedzę i wykształcenie ogólne. Toteż zawsze interesował się oświatową pracą wśród robotników i przypisywał jej wielkie znaczenie.

Istotnie więc „fundusz" na cele oświatowe będzie godnem uczczeniem zasług zabitego posła. Między innemi zadaniem tego funduszu będzie przychodzenie z pomocą tam, gdzie żądza wiedzy i zdolności mogą być zdławione przez ciężkie warunki, w których żyje robotnik. Kuratoryum funduszu składa się z reprezentantów zarządu partyj nego, komisyi zawodowej, zarządu partyjnego dla Dolnej Austryi i komisyi oświatowej. Składki na „fundusz" przyjmuje kasyer partyjny tow. Ellenbogen.

Związek strzelecki w Wiedniu. Zawiązał się tu Związek strzelecki, który odbywa ćwiczenia i wykłady.

Katastrofa kolejowa. Z Jeffremowa (gubernia tulska) donoszą: Na kolei idącej z Jelca ktoś uszkodził szynę, wskutek czego pociąg pocztowy oderwał się od lokomotywy i spadł z nasypu wysokiego na 6 sążni. Jeden człowiek zabity, konduktor i 3 podróżni ranni ciężko, 8 osób lekko rannych.

Aresztowania przywódczyni sufrażystek. Z Londynu donoszą: Przywódczyni sufrażystek miss Pankhurst została uwięziona. W ostatniej mowie swojej odjęła ona odpowiedzialność za eksplozyę w domu Lloyd Georga.

TELEGRAMY

z dnia 25 lutego.

Komisya finansowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś zbiera się ponownie komisya finansowa dla obrad nad podatkiem od totalizatora, win musujących i od automobilów, poczem zaczną się obrady na rozdziałem nadwyżki z podatku wódczanego między kraje. Czy reforma finansowa przyjdzie przed plenum Izby jeszcze przed świętami, zależeć będzie od wyniku rokowań we Lwowie. Po świętach rząd przedłoży projekt reformy podatku domowoczynszowego.

Zgon dra Kniaziołuckiego.

Wiedeń. Zmarł tu dziś były kierownik ministerstwa skarbu, szef sekcyi na pensyi dr Kniaziołucki.

(Dr Kniaziołucki, jako kierownik ministerstwa skarbu w gabinecie urzędniczym hrabiego Clary w r. 1899–1900, położył wielką zasługę przez zniesienie stempla dziennikarskiego, które jemu zawdzięczyć należy. Był to urzędnik uczciwy i rozumny. *Przyp. Red*).

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. W dobrze poinformowanych kołach opozycyjnych zapewniają, że minister oświaty hr. Jan Zichy na wczorajszej audyencyi u cesarza miał wnieść dymisyę. którą cesarz przyjmie. Powodem ustąpienia Zichy'ego jest to, że nie podziela on stanowiska rządu w kwestyi funduszu wyborczego oraz zarzutów opozycyi.

Strejk generalny na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Arbeiter Ztg." ogłosiła wezwanie do robotników, aby na czas strejku generalnego na Węgrzech zaopiekowali się dziećmi strejkujących. Jak „Abeiter Ztg." donosi, redakcya otrzymała w tej sprawie mnóstwo listów ze zgodą na tę propozycyę tak, że odpowiednia akcya będzie mogła być wdrożoną.

Amnestya w Rosyi.

Petersburg. Petersburska agencya telegraficzna dowiaduje się, że akta łaski dla ludności z okazyi jubileuszu Romanowych, mają być rozszerzone także na Finlandyę, przyczem kilku osobistościom ma być skrócona kara więzienia.

Petersburg. (Pet. ag. tel). Według cyrkularza ministerstwa sprawiedliwości postępowanie w sprawie warunkowego rychlejszego uwolnienia osób skazanych nie dotyczy zagranicznych poddanych, jeżeli w wyroku orzeczono, że dotyczący zagraniczny poddany po upływie kary ma być wydalony.

O obcych studentów w Niemczech.

Berlin. W komisyi budżetowej sejmu pruskiego przy obradach nad budżetem ministerstwa oświaty odbyła się szczegółowa dyskusya nad kwestyą dopuszczenia zagranicznych studentów na uniwersytety niemieckie.

Uznano za niepożądane, by obcy studenci, nie władający dobrze językiem niemieckim, dopuszczani byli na kliniki w takiej liczbie, by zabierali miejsca studentom krajowym.

Minister zaznaczył, że obcym studentom z dawien dawna udzielano prawa gościnności na uniwersytetach i że z tego dla Niemiec wynikały wielkie korzyści, ponieważ słuchacze zagraniczni utrzymywali w późniejszych latach korzystne stosunki ze słuchaczami krajowymi. Ale warunkiem dopuszczenia obcych ma być, by potrafili ocenić tę gościnność i by studya krajowych studentów nie były przez to ograniczone.

Powrót do 3-letniej służby wojskowej we Francyi.

Paryż. Półoficyalnie donoszą, że Rada dyrektorów ministerstwa wojny prawdopodobnie oświadczy się za zaprowadzeniem napowrót 3 letniej służby wojskowej bez wyjątków, to znaczy bez udogodnień dla studentów, nauczycieli i tych, którzy są podporami rodzin. Studenci będą mieli tylko takie ułatwienie, że mogliby grupami trzeci rok służyć w miastach, gdzie są szkoły wyższe.

Po rewolucyi w Meksyku.

Waszyngton. Ambasador Wilson w Meksyku donosi telegraficznie, że tamtejsze ciało dyplomatyczne postanowiło nie przyjąć zaproszenia na śniadanie u ministra de la Barra, aż nie zostaną wyjaśnione okoliczności, wśród których zginęli Madero i Juarez.

Nowy Jork. Prezydent Taft oświadczył, że z powodu śmierci Madery niema powodu do interwencyi.

Wojna bałkańska.

Konstantynopol. Ambasada angielska zaprzecza wiadomości, jakoby silna eskadra angielska krążyła na wodach syryjskich.

Konstantynopol. Przybył tu krążownik austro-węgierski „Cesarzowa Elżbieta" i okręt rosyjski „Petrow Czerniakin".

Konstantynopol. Pogłoski, jakoby Kiamil pasza z Kairu uległ udarowi serca lub został zamordowany, nie została oficyalnie potwierdzoną.

Przygotowania Rosyi.

Konstantynopol. „Alamdar" dowiaduje się, że **Rosya rozpoczęła koncentrować wojska w prowincyi perskiej Assarbeidżam** (na kaukaskiem pograniczu rosyjsko perskotureckiem)

DZIEŃ KOBIET — 9 MARCA!

NADESŁANE.

Sprawy partyjne.

Zebranie P. P. S. D. w Wiedniu. We wtorek 11 b. m. w sali p. Leitnera, I Auersbergstr. 6, odbyło się poufne polskie zebranie partyjne. Na zebranie to przybyli posłowie tow I Daszyński, H. Diamand, J Moraczewski i T. Reger Przewodniczyli tow. Szafrański i Jakobi. O obecnej sytuacyi politycznej w kraju referował poseł Daszyński. Mówca w 1½ godzinnym referacie podniósł groźną chwilę, jaką kraj obecnie przeżywa pod względem ekonomicznym i politycznym i stanowisko partyi naszej do tejże. W dyskusyi przemawiali tow. Getling, Einfeld. Terakowski, Nowosiński, posłowie Diamand i Moraczewski i towarzyszka Terakowska.

Po końcowem przemówieniu posła Daszyńskiego uchwalono wśród oklasków następującą rezolucyę: „Zgromadzeni towarzysze na poufnem zebraniu partyjnem w dniu 11 lutego 1913 r. oświadczają: Po wysłuchaniu delegata Komitetu wykonawczego przyszli do przekonania, że kroki, poczynione przez główny zarząd P. P. S. D, wobec groźnej chwili na wypadek ewentualnej wojny Austryi z Rosyą były konieczne i słuszne“.

Przewodniczący zamknął zebranie apelem do agitacyi partyjnej i okrzykiem na cześć P. P. S. D.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, sabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie konstytuujące zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we wtorek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob (Filipa 2)

* **Walne zgromadzenie „Lutni Robotniczej“** odbędzie się w środę 26 b. m. o godz. 7½, a w razie braku kompletu o godz. 8 wieczór, w Związku stow. rob. (Filipa 2, II p) z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności zarządu i kasowe; 2) Wybory; 3) Wnioski i interpelacye. Uprasza się wszystkich członków czynnych jak i wspierających o niezawodne i punktualne przybycie.

* **„Dzień kobiet“.** Zebrania poufne w tej sprawie odbędą się:

w Grzegórzkach w lokalu Czytelni robotniczej, ul. Szkolna 79, we środę 26 b. m. o godz. 7 wieczorem;

dla Nowej Wsi i Łobzowa w lokalu p. Izaka Neudlingera przy ul Nowowiejskiej we środę 26 b. m. o godz. 7 wieczorem;

w Dębnikach w lokalu Czytelni robotniczej przy ul Rożanej (dawniej Ogrodowa) L. 7 we środę 26 b. m. o godz 7 wieczorem.

Towarzyszki! Robotnice! Jawcie się jak najliczniej!

Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Bielatok. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon